

CO NAJMNIĘJ 1/3 POLSKI

Rozmowa z **ROBERTEM WIDZEM**,
dyrektorem ds. sprzedaży i marketingu w firmie Intergraph Polska

KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: Intergraph Polska systematycznie zmienia siedziby, a każda następna jest większa od poprzedniej.

ROBERT WIDZ: Tak się składa. Teraz mamy dwa piętra w budynku przy Domaniewskiej, 1200 metrów kwadratowych.

A co macie w Polsce, jeśli chodzi o kataster? Z ankiety GEODETY przeprowadzonej we wrześniu 2007 r. wynika, że w 4 powiatach pracowały systemy Kataster OnLine i w kilkunastu – GeoKataster.

Tak było, ale to się wszystko bardzo szybko zmienia. GeoKataster, który obsługuje tylko część geometryczną, wymieniamy właśnie na zintegrowany Kataster OnLine. W chwili obecnej mamy podpisanych ponad 10 umów, ale na razie kilka GeoKatastrów jeszcze zostanie. Mam nadzieję, że będzie coraz lepiej.

Z czym wiąże pan tę nadzieję?

Mamy coraz więcej produktów. Ostatnio doszedł EGB2000 z całym jego dobrodziejstwem i musimy się tym zająć.

Przejdźcie EGB2000 chyba nie po to, by sprzedawać ten program kolejnym powiatom?

Wiadomo, że lepiej jest konsolidować siły na tym rynku, niż je dzielić. Budowanie systemu katastralnego jest ogromnym przedsięwzięciem finansowym. Liczę na to, że dzięki połączeniu zespołu tworzącego EGB2000 z naszym, wypracujemy niedługo jedno rozwiązanie katastralne, które będzie miało zalety obu produktów, a nie będzie miało ich wad. I nasi użytkownicy w ramach obowiązującej umowy serwisowej dostaną możliwość wdrożenia nowej wer-

sji oprogramowania z gwarancją stałego rozwoju i zgodności z instrukcjami GUGiK.

EGB2000 będzie rozwijane czy nastąpi ostre cięcie i przejście do nowego systemu?

Nie może być ostrego cięcia, bo to dotyczy dużej grupy użytkowników, którzy mają swoje uwarunkowania, systemy do prowadzenia mapy, i wszystko musi się odbywać ewolucyjnie.

Czyli przez jakiś czas będzie jeszcze prowadzona obsługa EGB2000?

Tak, w szerokim znaczeniu, bo obsługa to także realizowanie bieżących wymagań użytkowników.

Czy było brane pod uwagę przejście przez Intergraph Polska innego oprogramowania niż EGB2000? Wykonując ten ruch, wkroczyliście w zakresie części geometrycznej na teren Geo-Info.

Mamy konkurencyjny produkt w stosunku do Geo-Info i to wszystko. Proszę zwrócić uwagę, że również producent Geo-Info od jakiegoś czasu oferuje produkt zintegrowany, który mógłby zastąpić EGB2000. Z punktu widzenia twórców EGB2000 jakiś ruch musiał zostać wykonany, bo perspektywy dla takiego pojedynczego systemu nie ma. Musieliby albo zbudować własną bazę graficzną, albo czekałaby ich przyszłość dość łatwa do przewidzenia.

Z firmy Tadeusza Lasoty oprócz EGB2000 przejęliście także ludzi.

Będziemy razem pracować. W tej chwili jesteśmy w fazie konsolidacji obu zespołów. Dla osób zatrudnionych dotąd we Wrocławiu nie będzie radykalnych zmian, będą pracowały tam, gdzie dotychczas. Natomiast dla nas jest to duże wyzwanie organizacyjne. Poza EGB2000

przejęliśmy także systemy ISEG2000 oraz EGB2000 Nieruchomości. Ten ostatni służy do obsługi mienia komunalnego, jest bardzo potrzebny, ale wymaga ścisłego powiązania z systemem do prowadzenia EGiB.

Powie pan, ile kosztowała ta operacja?

Oczywiście, że nie. [śmiech]

Czy Kataster OnLine jest na najbliższe lata waszym docelowym programem do prowadzenia katastru, czy myślicie już o jakimś nowym rozwiązaniu?

Niezależnie od nazwy, taki system cały czas ewoluuje i za 3 lata może się okazać, że powstał zupełnie nowy produkt. Wykorzystując synergii obu tych rozwiązań, chcielibyśmy stworzyć system jeszcze bardziej atrakcyjny dla użytkowników.

Po długim czasie zastoju mamy obecnie spore przetasowania na rynku systemów EGiB. Jaką część rynku katastralnego chcielibyście zyskać w ciągu 3 lat?

Myślę, że na to trzeba popatrzeć od strony kosztów. Budowanie takiego systemu jest drogie i nie da się go utrzymać, obsługując 3 czy nawet 10 powiatów. Każda z firm, która dzisiaj takie oprogramowanie posiada i rozwija, robi to tylko dzięki temu, że utrzymuje zespoły ludzkie z usług związanych z przygotowaniem baz danych. Bo wdrażanie takiego systemu to nie tylko oprogramowanie, ale także konwersja danych, prace związane z naprawą tych danych, szkolenia, opieka techniczna. Jednak kwestie pozyskania i przetwarzania danych trzeba będzie wreszcie wydzielić. Po to produkuje się oprogramowanie, wydaje się określoną ilość pieniędzy, żeby nastąpił ich zwrot...



FOT. JERZY PRZYWARA

...przynajmniej...

...i jeszcze trzeba zarobić. W takim układzie nawet 50 powiatów to jest zdecydowanie za mało. Myślę, że racjonalnie można działać, poczynając od 100 w górę. Najważniejsze, że leży to także w interesie użytkowników. Dzięki dużej liczbie wdrożeń zyskują oni pewność, że za miesiąc czy za rok firma dostarczająca oprogramowanie nie zniknie, że utrzymaniem i rozwojem systemu zajmuje się kompetentny zespół, a nie dwie czy trzy osoby, które dzisiaj pracują, a jutro mogą już być gdzie indziej. Ważna jest też możliwość planowania rozwoju, które w przypadku takiego oprogramowania odbywa się w cyklach 12-miesięcznych.

Co to znaczy, że Kataster OnLine jest oprogramowaniem zintegrowanym?

Uważam, że w tym przypadku pojęcie systemu zintegrowanego jest anachronizmem. O integracji mówiliśmy wtedy, kiedy były dwa systemy. Teraz mamy do czynienia z jednym systemem, który obsługuje pewne obiekty o różnego rodzaju atrybutach. Tymi atrybutami są informacje opisowe i informacje geometryczne. Zintegrowane mogą być EGB2000 i Geo-Info albo EGB2000 i GeoKataster. W systemie Kataster OnLine przyjęta jest zupełnie in-

na filozofia – mamy spójny system do prowadzenia i modyfikacji pewnych obiektów. Przyznam jednak, że sami używamy określenia „zintegrowany”, bo użytkownicy bardzo się do niego przyzwyczaili.

Czy w utrzymaniu integracji danych nie przeszkadza to, że jedne dane są modyfikowane np. w urzędzie gminy, a drugie w ODGiK?

Modyfikacja danych to jest pewien proces biznesowy i to właśnie on powinien być zintegrowany. Wtedy nie ma znacze-

INTERGRAPH POLSKA SP. Z O.O.

Firma założona została 16 lat temu i jest oddziałem amerykańskiej korporacji Intergraph. Od początku swojej działalności stała się pionierem w zakresie dostarczania zaawansowanych systemów inżynierskich, systemów GIS i IT przeznaczonych głównie dla przemysłu przetwórczego, budownictwa, transportu, firm sieciowych oraz instytucji rządowych i administracji lokalnej. Począwszy od pojedynczych stanowisk, a skończywszy na globalnych rozwiązaniach korporacyjnych Intergraph oferuje kompletne systemy, w tym oprogramowanie, wsparcie techniczne, szkolenia i konsultacje. Analitycy rynku komputerowego od prawie 30 lat typują Intergraph jako lidera w oferowanych przez firmę rozwiązaniach.

nia, w ilu bazach przechowywane są dane. Jeśli zacznę wprowadzać zmiany w jednym miejscu, to system zintegrowany zadba o integralność tych informacji we wszystkich innych miejscach. To, że wykonanie pewnego elementu procesu biznesowego powierzam pracownikowi gminy, a innego elementu – pracownikowi ośrodka, jest bez znaczenia. Powtarzam, prawdziwa integracja polega na integrowaniu procesu biznesowego, a nie baz danych czy systemów.

A co to znaczy, że Kataster OnLine ma budowę hybrydową?

Sam nie bardzo wiem, o co mogło chodzić autorowi [śmiech]. Może o klienta, który jest zarówno klientem cienkim, jak i grubym? Kataster OnLine jest systemem opartym na tzw. cienkim kliencie. Aktualizacja wszystkich danych odbywa się z poziomu cienkiego klienta, wszystko dzieje się na serwerze. Natomiast przygotowanie danych może nastąpić poza systemem na zasadzie grubego klienta. Często spotykamy się z niezrozumieniem, dlaczego do

wprowadzania zmiany uruchamiamy oprogramowanie desktopowe GeoMedia z jakąś aplikacją. Ale my w tym momencie nie modyfikujemy EGiB, tylko przygotowujemy dane do procesu modyfikacji, podobnie jak pracownik ODGiK, który kontroluje operat geodezyjny. Dopiero rejestrując materiał w systemie, pracownik na swoim etapie procesu biznesowego dokonuje aktualizacji.

Czy Kataster OnLine przeznaczony dla małego powiatu ziemskiego jest taki sam jak ten dla dużego miasta?

Dla produktu nie ma znaczenia wielkość lokalizacji, natomiast ma to znaczenie dla nas, ponieważ przy dużym wdrożeniu mamy do czynienia z większą liczbą użytkowników i odmiennymi problemami technologicznymi. A jeśli chodzi o nowe funkcjonalności, to ich beneficjentami stają się wszyscy użytkownicy.

W jednym i drugim przypadku to jest to samo CD?

To w ogóle nie jest CD! Nie można takiego oprogramowania przekazać na CD do samodzielnej instalacji. Żeby uruchomić system, trzeba wykonać wiele czynności związanych z przygotowaniem danych, z przejściem ich z istniejących systemów, poprawieniem jakości, dostosowaniem do tej nowej struktury i uruchomieniem pro-

cesu aktualizacji. Trwa to – w zależności od ośrodka – od 3 do 5 miesięcy.

Czy elastyczność firmy software'owej w dopasowaniu systemów do wymogów lokalnych nie spowoduje kolejnych „rozjechania” się? Czy w końcu nie okaże się konieczny jakiś standard wymiany danych...

...no i mamy taki standard.

Mamy, ale kłopoty są dalej...

Bo standaryzacja nie polega tylko na standaryzacji wymiany danych, ale przede wszystkim na standaryzacji procesów biznesowych.

Znowu wracamy do procesów biznesowych...

Bo to jest klucz. Zestandaryzowany proces biznesowy mówi, co należy zrobić, żeby osiągnąć pożądany efekt. Jeśli zestandaryzujemy proces biznesowy, to będziemy mogli przygotowywać systemy, które będą go wspomagać. Podstawą budowania Katastru OnLine było właśnie oderwanie się od myślenia kategoriami: a to ja sobie zbuduję program, w którym będę ładnie rysował albo robił jeszcze coś innego. Zaczęliśmy od analizy prawa i kolejnych działań, jakie podejmuje geodeta, który np. ma wydać wyrys. Po zdefiniowaniu większości procesów biznesowych (bo wszystkich nie jesteśmy w stanie) możemy dostosować budowane systemy nie tylko do danych i ich jakości, ale przede wszystkim do potrzeb użytkownika. Bo proces biznesowy jest dla użytkownika, żeby on sobie „jechał” według określonego scenariusza.

A co ze specyfiką warszawską? Oddzielne procesy biznesowe?

Moim zdaniem prawo jest jedno, a to, co mamy w Warszawie, może być tylko pewną zaszczością, do której wszyscy się przyzwyczaili i uważają, że tak powinno być? Moim zdaniem nie ma potrzeby tworzenia oddzielnych procesów biznesowych, bo instrukcja dokładnie mówi, co i jak robić.

Czyli jest to tylko wygodnictwo stołecznych urzędników, którym nie chce się zrobić porządku?

Akurat w Warszawie powoli, ale systematycznie robiony jest z tym porządek. Jest jednak pewien proces dojścia do tego stanu idealnego. Tak się składa, że EGB2000 ma wersję działającą w Warszawie i uwzględnia tę specyfikę w obsłudze prawnej.

Co jeszcze poza systemami EGiB możecie zaoferować powiatom?

Kataster OnLine jest rozwiązaniem dla wydziałów geodezji i ODGiK-ów. Ściśle związane z tym jest udostępnianie infor-

macji katastralnej także innym użytkownikom w obrębie starostw powiatowych czy urzędów miast lub gmin. Z kolei dane ewidencyjne wraz z innymi danymi stanowiącymi system informacji przestrzennej. I właśnie w tym zakresie mamy rozwiązania integrujące mapę zasadniczą z EGiB. Dzięki tej integracji można wreszcie przestać dyskutować, czy to ma być w jednej bazie danych, ponieważ dane te są inaczej aktualizowane. Innemu reżimowi podlega aktualizacja danych o geometrii budynków, a innemu – rysowanie krawężnika. Istotny jest sposób, w jaki użytkownik widzi całość informacji dostępnej w zasobie i w jaki ją aktualizuje, a nie to, że ewidencja jest zacierpnięta z EGiB, a drzewka z bazy danych zawierającej pozostałe elementy treści mapy zasadniczej. W zależności od sposobu wdrożenia systemu informacji przestrzennej w jednostce administracji publicznej możemy zaoferować specjalne rozwiązania dla architektury czy innych branż.

Jakie projekty GIS-owe realizuje obecnie Intergraph Polska?

Prowadzimy wdrożenia dla kilku urzędów marszałkowskich (Białystok, Opole), wykonujemy też prace dla BGWM w Warszawie. Dla GUGiK-u przygotowaliśmy system do kontroli Topograficznej Bazy Danych, dla ARiMR kontrolujemy budowę LPIS.

W rozpoczynającym się projekcie norweskim realizowanym przez BGWM też będziecie mieli jakiś udział?

Udział będzie taki, że jak zostanie ogłoszony przetarg, to przeczytamy specyfikację i będziemy się starali wystartować z najbardziej atrakcyjną ceną, bo na podstawie dotychczasowych doświadczeń z rynku widzimy, że jest to jedyne kryterium wyboru.

Współpracowaliście już z BGWM i starostwem w Piasecznie w projekcie Matra.

W ramach Matry BGWM uruchomiło u siebie serwer na potrzeby EGiB. Brak wiedzy powoduje, że często słyszy się

krytykę, iż to BGWM prowadzi ewidencję. To jest absolutnie nieprawda.

Jest wielu przeciwników Matry i całej jej filozofii.

Jak się jej nie zna, to można być przeciwnikiem. Sam projekt jest zamknięty, ale system, który w ramach Matry powstał, funkcjonuje w Piasecznie i jest wspomagany poprzez infrastrukturę i personel BGWM. To jest jeden z przykładów, jak można współdziałać na różnych szczeblach administracji i standaryzować proces aktualizacji EGiB szerzej niż tylko w jednym powiecie. Do tego systemu można podłączyć większą liczbę powiatów i wiadomo, że będą one korzystać z tych samych mechanizmów aktualizacji. Można się tylko cieszyć, że są u nas przedstawiciele administracji geodezyjnej, którzy mają takie szerokie spojrzenie na problemy tej administracji i chęć niestandardowego działania w celu ich rozwiązywania.

I system będzie w stanie pociągnąć EGiB dla większej liczby powiatów?

Przecież na tym polegała cała idea Matry! Problem wziął się stąd, że Matra była postrzegana przez pryzmat przejęcia kompetencji, co nigdy nie miało miejsca. W ramach Matry staraliśmy się tylko zbudować system, który od strony informatycznej mógłby obsługiwać równocześnie kilka powiatów.

To dlaczego skończyło się na jednym powiecie?

Na pewno z przyczyn nietechnologicznych. Gdyby dzisiaj któryś z powiatów zechciał skorzystać z tej gotowej infrastruktury do prowadzenia EGiB, to jest tylko kwestią tygodni (głównie chodzi o przygotowanie odpowiednich łączy technicznych), żeby mu to umożliwić. I oczywiście stosownych porozumień z BGWM.

Może niechęć do Matry brała się stąd, że była ona postrzegana jako zagrożenie dla systemów dotychczas funkcjonujących w powiatach?

To jest takie samo zagrożenie jak wejście na rynek z Katastem OnLine. Róż-

PRZYCHODY ZE SPRZEDAŻY INTERGRAPH POLSKA W 2006 R. W TYS. Zł

	PPM	S&G	Military	U&C	Photo
Oprogramowanie	3885	3836	200	1847	6926
Sprzęt	-	56	-	-	117
Usługi	731	18 094	309	781	1864
Szkolenia i konferencje	415	347	1	149	22
Razem	39 580	5031	22 333	510	2777

PPM (Process, Power & Marine) – dział odpowiedzialny za rozwiązania do projektowania dużych instalacji przemysłowych (np. dla petrochemii), a także do projektowania instalacji okrętowych, **S&G** (Security & Government) – administracja rządowa, samorządowa, a także firmy z działu Public Safety (straż pożarna, policja, pogotowie ratunkowe...), **Military** – wojsko, **U&C** (Utilities & Communications) – branżowe przedsiębiorstwa sieciowe (wodociągi, kanalizacja, energetyka, gazownictwo), **Photo** – połączone działy fotogrametrii i transportu

nica polega na tym, że z punktu widzenia kosztów eksploatacji system wykorzystywany wspólnie przez kilka powiatów jest tańszy niż wiele systemów działających oddzielnie. Oczywiście tańszy to nie znaczy za 5 czy nawet 12 tys. złotych.

Wracając do projektów GIS-owych, czy robicie coś dla branż?

Pracuje u nas 100 osób, z czego 80 w branżach związanych z informacją przestrzenną. Najwięcej mamy projektów z zakresu, którym zarządzam: rządowa i samorządowa administracja geodezyjna, gospodarka wodna (systemy zarządzania informacją przestrzenną dla geologów i hydrogeologów), duże przedsiębiorstwa (systemy do zarządzania infrastrukturą techniczną, np. w KGHM). Sporo tego. A jest jeszcze kolega, który kieruje działem zajmującym się przedsiębiorstwami sieciowymi: energetyką, telekomunikacją itp.

Ale po pierwsze administracja?

Po pierwsze, administracja, po drugie, administracja i może dopiero po trzecie – duże przedsiębiorstwa prywatne o zło-

by ten ruch z programem EGB2000 pokazuje, że dla nas ten rynek jest po prostu ważny. Zainwestowaliśmy dużo pieniędzy, mamy dobre rozwiązanie, musimy teraz znaleźć odbiorców (co leży w interesie także tych odbiorców), żeby można było go spokojnie rozwijać.

Jak zapatruje się pan na pomysł centralnego narzucenia jednego systemu EGIB dla całej Polski?

Każda skrajność jest niedobra. Jeżeli w tak dużym kraju przyjęlibyśmy tylko jeden system, to szybko mogłoby się okazać, że mamy kłopot z monopolistą. Tego pytania nie można oderwać od pewnej rzeczywistości prawnej i koncepcji administracji geodezyjnej. Skoro mamy administrację rządową i samorządową, to możemy zapomnieć o narzuceniu powiatom oprogramowania. Możemy je tylko przekonywać, żeby realizowały w określony sposób zadania powierzone przez państwo. Proszę pamiętać, że firma informatyczna w najgorszym przypadku może zamknąć temat oprogramowania dla katastru, zwolnić ludzi i spisać na straty zainwestowane

szkość geodetów powiatowych skupia się na bazach danych i próbuje coś z nimi robić. Teraz i tak jest trochę lepiej, od kiedy mamy centralne programy mobilizujące geodetów powiatowych. Kiedyś geodeta w ramach swojego budżetu zlecał modernizację obrębu X zgodnie z instrukcją, a wykonaną robotę odkładał na półkę. I choć korzyści z tego były mizerne, to nikt nie mógł mu nic zarzucić.

Same powiaty tego tematu nie uregulują, bo nie mają takich funduszy. Jeżeli chcemy, żeby dane ewidencyjne były dostępne centralnie (a powinny być), to powinny działać jakieś mechanizmy zaczęte z poziomu centralnego. Z kolei z dyrektywy INSPIRE (do której będziemy dostosowywać prawo do 2009 r.) wynika, że każdy system powinien mieć możliwość udostępniania danych, co może zmienić nasz sposób myślenia o budowaniu systemów centralnych. Jeżeli zagwarantujemy, żeby systemy lokalne działały zgodnie z dyrektywą INSPIRE i przyszłymi ustawami, to i tak będziemy mieli zapewniony dostęp do tych informacji. Oczywiście

Firma informatyczna może zamknąć temat oprogramowania dla katastru, zwolnić ludzi i spisać na straty zainwestowane pieniądze. Natomiast z punktu widzenia użytkownika bezpieczniej jest, jeśli wykonawca systemu obsługuje dużą liczbę powiatów. Myślę, że 1/3 rynku to by był optymalny udział zapewniający perspektywę rozwoju systemu.



FOT. JERZY PRZYWAKA

zonej infrastrukturze technicznej, którą chcą zarządzać. Ale jeśli dotykamy problemów katastru czy TBD, to mamy do czynienia tylko z administracją bądź firmami, które na rzecz administracji wykonują te prace.

Jak to się przekłada na procentowy udział w przychodach w ciągu roku?

Ponad połowa przychodów związana jest z usługami i oprogramowaniem dla administracji.

A jak wyglądają przychody firmy za rok 2006 i jakie są prognozy w roku 2007?

Ponad 41 mln złotych za 2006 i lekki wzrost w 2007.

Na czym chcecie się skupiać w najbliższych latach?

Na tym, na czym się skupiamy obecnie [śmiech]. Jest jeszcze bardzo dużo pracy w administracji geodezyjnej, no chociaż-

pieniądze. Natomiast z punktu widzenia użytkownika bezpieczniej jest, jeśli wykonawca systemu obsługuje dużą liczbę powiatów. Myślę, że 1/3 rynku to by był optymalny udział zapewniający perspektywę rozwoju systemu. I śmiałojsi użytkownicy mają tego świadomość. Przecież EGIB to jest bardzo ważna baza danych, która kosztuje mnóstwo pieniędzy i wysiłku. A niektórzy chcieliby, żeby ta baza o ogromnej wartości była zarządzana systemem za 10 tys. zł. Coś jest nie tak w tym rozumowaniu.

Ale przecież państwo nie ogłosi przetargu na 3 systemy. Zostaje więc powolna droga eliminacji całej tej drobnicy programowej przez rynek.

Wydaje mi się, że na razie mechanizmy rynkowe tutaj nie działają. Rynek powiatowy kształtowany jest nie przez system EGIB, tylko przez prace geodezyjne. Wię-

ście, jeśli sąsiednie powiaty mogłyby się łączyć i wspólnie budować infrastrukturę techniczną, to sytuacja byłaby łatwiejsza. Ale to wymagałoby myślenia do przodu i współdziałania.

Czyli co jest potrzebne? Impulsy z centrali czy raczej większa świadomość na dole?

Najlepszym impulsem byłoby ciągłe kształcenie osób odpowiedzialnych za prowadzenie EGIB. To jedno, ale najważniejsza jest spójna koncepcja funkcjonowania administracji geodezyjnej, tworzenia i aktualizacji poszczególnych elementów zasobu geodezyjnego i kartograficznego, podziału kompetencji oraz ustalenie sposobu i wysokości finansowania tych zadań.

Rozmawiała KATARZYNA
PAKUŁA-KWIECIŃSKA